

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannym i wydaniu wieczornym, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chelminowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 59

Poznań, sobota dnia 7 lutego 1931

Rok XXVI

Z obrad sejmowych

Warszawa, 6. 2. (Tel. wł.). Posiedzenie Sejmu przeciągnęło się po za godzinę dziesiątą. Wywiązała się obszerna dyskusja nad budżetem min. rolnictwa i reform rolnych.

Najbardziej pikantne było oświadczenie min. Prystora w czasie dyskusji nad budżetem min. przem. i handlu. — Przedstawił on bez obłonek grozę sytuacji gospodarczej a jako wskazanie na przyszłość wyrzekł następujące słowa: „Przeltrzymać — ścisłajac pasa”. (w)

B. min. Kwiatkowski złożył mandat

Warszawa, 7. 2. (Tel. wł.). — B. min. Kwiatkowski, który był posłem ze Śląska, nadesłał do marszałka Sejmu list z rezygnacją z mandatu poselskiego z powodu nominacji na naczelnego dyrektora w Mościcach. (w)

Zmiana w wydziale bezpieczeństwa min. spraw wewnętrznych

Warszawa, 7. 2. (Tel. wł.). — Naczelnik wydziału bezpieczeństwa w min. spr. wewn. p. Henryk Kawecki wyjechał na kilkunastodniowy urlop.

Naczelnik Kawecki nie powróci na swe stanowisko. Obejmie on stanowisko dyrektora departamentu ogólnego w min. spr. wewnętrznych. (w)

Z Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskich

Warszawa, 6. 2. (Tel. wł.). Prezesem Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskich wybrano sen. Stanisława Dąbskiego i wiceprezesami Marjana Rudzińskiego, Stanisława Karwowskiego, Stanisława Wańkowicza i Jerzego Turne. (w)

Sprawa uposażeń urzędniczych

Warszawa, 7. 2. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym do prezydium Rady ministrów przybyła delegacja Stowarzyszeń Zrzeszenia Zw. Funkcjonariuszy państw. i samorządowych, która poruszyła sprawę obciążenia 15-procentowego dodatku, wstrzymania automatycznych awansów, zrównania emerytur, zamierzonej podwyżki komornego i podatku od lokali oraz akcji obniżenia cen.

Premjer wskazał delegacji, niesłychanie ciężkie położenie gospodarcze kraju, które wskazuje zarządzenie szeregu oszczędności.

Min. Pieracki podkreślił, że rząd, dopóki nie wyczerpie innych możliwości, nie będzie obniżał uposażeń urzędniczych i nie widzi jeszcze konieczności obciążenia 15-procentowego dodatku. Wstrzymanie szczeblowania jest podyktowane temi samymi względami, nie wejdzie jednak w życie wcześniej, jak 15 lipca rb. Zrównanie emerytur b. państw zaborczych uznał minister w chwili obecnej za nieaktualne. Wstrzymanie awansów od 1 stycznia było podyktowane nie tylko względami finansowymi, lecz i koniecznością ujednostajnienia kwestii awansowej wogóle. W sprawie podwyżki komornego, względnie podatku od lokali, minister oświadczył, że nie były one jeszcze rozpatrywane. W końcu minister zapewnił, że rząd ucieknie się do zmniejszenia uposażeń tylko w ostatecznym wypadku. (w)

Wstrząsający wypadek na sali sądowej

Nagły zgon w niezwykłych okolicznościach senjora adwokatów stołecznych mecenasa Korenfelda — Protest adwokata Berensona

Warszawa, 7. 2. (Tel. wł.). — Wczoraj o godz. 2-giej popoł. podczas procesu Centrolewu o zajęcia w dn. 14 września 1930 sala sądowa była widownią wstrząsającego wypadku.

Ze strony obrony zeznawał jako świadek senjor adwokatów warszawskich Korenfeld. Opowiadał on o przebiegu tych wypadków:

— 14. września udałem się z wnukiem na spacer...

Przewodniczący Neumann: — To nie jest ważne.

Adw. Korenfeld mówi w dalszym ciągu: — Pogoda była piękna. Poszedłem do parku. Park był zamknięty. Było spokojnie. Przeszedłem Alejami. Nie widziałem ani jednego policjanta. Ani w Alejach, ani na ulicy Szopena.

Przewodniczący Neumann (ironicznie): — Pan mecenas źle się czuje, gdy nie widzi policjantów?

Adw. Korenfeld: — Pochód był zabroniony, więc dlatego zdziwiłem się. Nagle wnuk mój zobaczył policjantów z karabinami z nasadzonemi bagnietami. Odwróciłem się w lewo i zauważyłem szarżującą policję na spienionych koniach.

Przewodniczący (ironicznie): — Czy tak bardzo te konie były spienione?

Adw. Korenfeld milknie, szepnął coś i osuwa się na ziemię. Obrońcy wstają z ław. Oskarżona Budzińska - Tylicka wybiega z ławy oskarżonych z okrzykiem: „wody”. Prokurator przynosi wodę. Obecny na sali dr. Djonizy Helin oświadcza po zbadaniu: „Niema tętna”. W tym momencie mdleje oskarżona Tylicka. Wynoszą ją z sali sądowej do poczekalni. Przybywa Pogotowie. Lekarz stwierdza zgon adwokata Korenfelda i udziela pomocy Tylickiej.

Po przerwie adw. Berenson oświadcza, co następuje:

„Senjorowi adwokatury stołecznej pękło serce, gdy przewodniczący ironizował jego zeznania. Jestem zmuszony zaprotestować przeciwko temu systemowi traktowania zeznań, nie będących po myśli p. przewodniczącego. Prosimy o przerwanie rozprawy. Po ostatnich wypadkach mamy zastrzeżenia co do osoby p. przewodniczącego oraz co do możliwości udziału w procesie przy dalszym jego przewodniczeniu. W sprawie tej zgłosimy wniosek na następnym posiedzeniu”.

Przewodniczący odroczył proces do dnia dzisiejszego godz. 10 rano. (w)

Zgodny front młodzieży akademickiej w sprawie Brześcia

Oświadczenie Naczelnego Komitetu Akademickiego

Warszawa, 6. 2. (Tel. wł.). Naczelny Komitet Akademicki, łącznie ze związkami centralnymi młodzieży akademickiej, jak: Ogólnopolski Związek Bratnich Pomocy, Ogólnopolski Związek Kół Naukowych, Związek Polskich Korporacji Akademickich i Ogólnopolski Związek Akademickich Kół Prowincjonalnych, wydał oświadczenie w sprawie Brześcia.

Jako naczelną reprezentacją polskich organizacji akademickich Nacz. Kom. Akad. stwierdza, że młodzież a-

kaademiczna zajęła w sprawie Brześcia jednolite stanowisko i że przeszło trzysta organizacji akademickich powzięło w tej sprawie odpowiednie uchwały.

W zakończeniu Komitet uważa za konieczne stwierdzić raz jeszcze fakt jednolitego stanowiska „przez młode pokolenie inteligencji polskiej zajętego, aby nie było najmniejszej wątpliwości że młodzież całkowicie solidaryzuje się z głosem swych wychowawców, rozumiejąc moralną doniosłość sprawy brzeskiej”. (w)

Ku zbliżeniu francusko-niemieckiemu?

Narady w „Auswärtiges Amt” nad projektem hr. d'Ormesson

Berlin, 6. 2. (Tel. wł.). W urzędzie spraw zagranicznych odbyła się pod przewodnictwem min. Curtiusa narada w sprawie projektów publicysty francuskiego hr. d'Ormesson, ogłoszonych w piśmie „L'Europe Nouvelle”. Plan d'Ormessona polega, jak już donosiliśmy, na tem, by na przeciąg najbliższych 2 lat obniżyć Niemcom spłaty reparacyjne o 50 procent i umożliwić im w ten sposób sanację finansów. Nadto plan d'Ormessona przewiduje wzajemne ograniczenie wydatków na zbrojenia

ze strony Niemiec i Francji (!), oraz zawarcie francusko-niemieckiej konwencji militarnej. Cały plan zmierza do osiągnięcia zbliżenia między Niemcami a Francją.

Konferencja w „Auswärtiges Amt” miała, według prasy niemieckiej, charakter czysto informacyjny, gdyż Berlin nie wie, jakie stanowisko wobec planów d'Ormessona zajmie rząd francuski i inne zainteresowane kraje, w szczególności Stany Zjednoczone.

Porozumienie w sprawie „Osthilfe”

Berlin, 6. 2. (Tel. wł.). Rokowania między rządem Rzeszy a rządem pruskim w sprawie „Osthilfe” doprowadziły do usunięcia punktów spornych.

Wkrótce projekt ośnośnej ustawy zostanie złożony w Reichstagu.

Projekt ten przewiduje pomoc finansową dla prowincji wschodnich w wysokości miljarda marek.

Zamknięcie uniwersytetów w Hiszpanji

Madryt, 6. 2. (Tel. wł.). W związku z rozruchami studenckimi mocą de-

krety królewskiego zostały zamknięte wszystkie uniwersytety w Hiszpanji.

Minister oświaty zawiadomił telefonicznie wszystkie uniwersytety że nie przyjmie próśb o dymisję żadnego z rek-

torów ani też wyższych urzędników uniwersyteckich.

Zgon przywódcy Hindusów

Kalkuta, 6. 2. (Tel. wł.). Zmarł znany przywódca nacjonalistów hinduskich, Nehru.

Zajęcie w sejmie japońskim

Tokio, 6. 2. (PAT.) Wsali gmachu sejmowego, w której odbywało się posiedzenie komisji budżetowej, nieznanymi sprawcami zbil szybę, której odłamki zasypały członków komisji. Wśród zebranych zapanowało wielkie zamieszanie. Poczęto rzucać kalamarzami i innymi przedmiotami na oślep w kierunku okna.

Jak slychać, 12 osób odniosło rany.

Sukcesy Polski

(Korespond. własna „Kurj. Pozn.”)

Krynica, 5 lutego.

Pod szczęśliwą gwiazdą urodzili się organizatorzy pierwszych mistrzostw świata w Polsce, gdyż mają pogodę faktycznie jak na zamówienie. Rozwiały się wszelkie obawy w tym względzie. Na horyzoncie nie pokazują się zdradliwe chmury, a Krynica codzien pławi się formalnie w słońcu, wywołując duże wrażenie na wszystkich zagranicznych gościach, z uznaniem wyrażają się oni o perle naszych zdrojowisk; nietylko z uznaniem, ale nawet podziwem, zwłaszcza goście z za oceanu — dalekiej Kanady oraz potężnej Ameryki. Nie mają tu może takiego wykintu, takich nowoczesnych zdobyczy techniki życiowej, jak u siebie, ale mogą natomiast napawać się czarem piękna przyrody, urokiem rdzennie polskiego krajobrazu, któremu trudno się oprzeć.

Rojno i gwarno jest zatem przez cały dzień na ulicach Krynicy a wszędzie spotyka się roześmiane twarze, słyszy się różnorodne języki — przyczem wyjątkowym niemal motywem rozmów jest obecny turniej. Na temat szans i nadziei, związanych z niedaleką przyszłością, oraz w związku z ostatnimi rozgrywkami — snute są długie komentarze i rozważania. Każdy szczegół, każdy najdrobniejszy nawet epizod nabiera w tej atmosferze, przesyconej roznamiętnieniem sportowem, specjalnego znaczenia i jest przedmiotem nieraz bardzo ożywionej wymiany zdań.

Pewnego rodzaju niespodziankę — dla nas bardzo przyjemną — sprawił zespół Polski. Po pierwszych dosyć niefortunnych występach, nacechowanych dużą treścią i brakiem zgrania, przyszła raptowna niemal zmiana na lepsze. To też od razu rozjaśniły się twarze sportowców, gdyż nadzieje na uzyskanie zaszczytnego miejsca w rozgrywkach finałowych, a może nawet zdobycia tytułu mistrza Europy — znów odżyły. Tak gwałtowna zmiana formy drużyny naszej nie jest wypadkiem odosobnionym, ponieważ zdarzało się to również poprzednio w latach ubiegłych; zrazu beznadziejna gra całego zespołu dosłownie z dnia na dzień zmieniała się na korzyść, aby w rezultacie dojść do formy szczytowej, równorzędnej z najlepszymi drużynami innych narodowości. To samo widzimy i obecnie.

Jeszcze po meczu z Francją trudno było przypuszczać, aby Polska posiadała jakieś szanse odegrania poważniejszej roli w finale. Mecz ten wykazał brak skoordynowania w naszym zespole. Rozpoczęliśmy grę z pewnym lekceważeniem, przekonani, że uzyskamy łatwe zwycięstwo. Wkrótce jednak zawodnicy nasi zorientowali się, że są w błędzie i poczynają brać się do roboty nie na żarty. Widać już zmiany na lepsze a w każdym razie — wyraźną poprawę formy od meczu z Czechosłow-

cja. Zwłaszcza świetny jest „Tupcio” (Tupalski) porywający brawurą i temperamentem. Zmienił się też ogromnie Adamowski i tym razem grał przez cały czas, mimo, że tempo było mordercze, przyczem strzelał wielokrotnie swemi „bombami” z połowy niemal boiska.

Pomimo wysiłków zdobywamy prowadzenie przez Tupalskiego dopiero w drugiej tercji i tu następuje pewne osłabienie naszej akcji, wskutek czego pozwalamy Francuzom strzelić wyrównującą bramkę tuż przed końcem. Następnie zarządono dogrywkę dwa razy po pięć minut. Polska zdobywa punkt decydujący o wejściu do finału, ale wobec wściekłych ataków Francuzów, którzy chcą za wszelką cenę wyrównać do ostatniej chwili na trybunach panuje ogólny niepokój i zdenerwowanie.

Na boisku wrzała tak ząarta walka, że zawodnicy nie słyszeli nawet dźwięku dzwonka przy automatycznym zegarze, ani też — przeraźliwego świstu gwizdka z trybuny sędziowskiej, którym dodatkowo dawano znać, że mecz się skończył.

O godz. 23.30 wychodziliśmy ze stadionu przemarnie, ale zadowoleni, że przecież Polska weszła do finału!

Następnego dnia ujrzeliśmy zupełnie inną drużynę, niemal równorzędną co do wartości z tą, która walczyła w swoim czasie w finale o mistrzostwo Europy w Budapeszcie.

Nie będę opisywał przebiegu meczu ze Szwecją, gdyż niewątpliwie dokładne relacje z tego spotkania są już Czytelnikom znane, pragnę jedynie podkreślić, że Polacy walczyli nie tylko ambitnie i z wolą uzyskania zwycięstwa, lecz również umieli dać pokaz gry zespołowej. W naszej drużynie, można powiedzieć, nie było wybijających się specjalnie jednostek, ale też trudno było znaleźć słabe punkty. Wszyscy dawali z siebie maksimum, uzupełniając się wzajemnie i unikając — co należy podkreślić ze specjalnym naciskiem — cienia nawet brutalności. To samo również można powiedzieć o naszych rycerskich przeciwnikach. Słowem była to gra elegancka, żywa i emocjonująca do ostatniej chwili.

Na trybunach panowało ogromne ożywienie i podniecenie, które pozwoliło wszystkim zapomnieć o dokuczliwym mrozie, o niezbyt przyjemnych chwilami podmuchach wiatru. Widziało się jedynie płonące policzki, rozgorączkowane oczy i słyszało ochrzypłe już głosy, które podniecały naszych reprezentantów. A gdy padła druga bramka i ostateczny wynik został ustalony — zapanowała wprost żywiołowa radość. Szał niemal ogarnął trybunę a oklaski i okrzyki trwały bez końca...

Jeżeli nasz zespół zdoła się utrzymać w tej samej formie, jaką wykazał w meczu ze Szwecją — może liczyć na to, że w dalszych finałowych rozgrywkach odegra bardzo poważną rolę i bodaj, czy nie spróbuje nawet wziąć odwet na Czechach za ostatnią przegraną. Wszystko możliwe, gdyż — powtarzamy raz jeszcze — każda gra jest loterią a w danym wypadku jeszcze.. loterią śliską. Dlatego też niespodzianki nie powinny nikogo dziwić a wszelkie przepowiadanie są specjalnie narażone na złośliwość losu. Stefan Śliwiński.

Lotnik niemiecki Gruse zwolniony

W czwartek wieczorem opuścił on Polskę

We czwartek o godz. 17 min. 35 prokurator sądu apelacyjnego w Poznaniu, p. Gałęziewicz zarządził zwolnienie lotnika niemieckiego Hansa Grusego z aresztu. Około godz. 20 Gruse wyjechał przez Rawicę do Wrocławia a stamtąd do Pily, dokąd przybył w piątek. Decyzja zwolnienia Grusego powzięta została na podstawie ekspertyzy aparatu fotograficznego i klisz, znalezionych w jego samolocie. Po wywołaniu jednej z tych klisz z fotografią jakiegoś miasta, okazało się, że chodzi tu o jedno z miast, położonych w Niemczech, a nie o miasto polskie.

Sledztwo szło również w kierunku ustalenia, czy Gruse istotnie zmuszony

był do lądowania po stronie polskiej. Po zbadaniu samolotu, który przewieziono na Ławicę, okazało się, że istotnie miał miejsce poważny defekt motoru, który zmusił Grusego do lądowania.

Z okazji zwolnienia Grusego zaznaczyć jednak należy, że Niemcy zupełnie inaczej postąpili z lotnikami polskimi, którzy w czasie zawiei śnieżnej zmuszeni byli lądować w Opolu. Mimo, że sąd stwierdził, iż zaszedł wypadek zablakowania się (lotnicy polscy sadzili, że lądują w Toruniu), jeden z lotników skazany został na 2 tygodnie więzienia.

Biorąc to pod uwagę, należy zapytać, czy doprawdy nie jesteśmy zbyt kurtuazyjni wobec Niemców?

Zderzenie pociągów pod Biniewem

Trzy wagony i brankard rozbite — Konduktor Matuszak zabity — Zawinił zwrotniczy Kaluga, którego aresztowano

Wczoraj o godzinie 16 na linii Pleśszew — Ostrów, na torze kolejowym pomiędzy stacjami Broniewem a Biniewem wydarzyła się groźna katastrofa kolejowa.

Po torze tym w kierunku Ostrowa jechał pociąg towarowy, za którym wypuszczono parwóz próbny. W pewnej chwili parwóz najechał z tyłu na pociąg towarowy, rozbijając doszczętnie trzy wagony i brankard. Konduktor pociągu towarowego Matuszak z Gniezna został zabity na miejscu. Z pod roz-

bitych wagonów wydobyło już tylko stygnące zwłoki. Wskutek zderzenia pociągów powstał na torze zator z rozbitych wagonów uniemożliwiający komunikację. Przerwa w ruchu trwała około dwu godzin. Pociąg krakowski, przybywający do Poznania o godz. 22,30 nadszedł już po północy.

Jak się okazało, zawinił zwrotniczy, który wypuścił parwóz próbny zbyt wcześnie i w ten sposób spowodował katastrofę. Zwrotniczego Józefa Kalugę z Biniewa aresztowano. (k)

Zuchwały napad rabunkowy w Alei Szelałowskiej

Dwaj bandyci napadli dwie przechodzące kobiety i po zrabowaniu 600 zł. i zabicu swych ofiar zbiegli samochodem

Niezwykle zuchwałego napadu dokonano wczoraj wieczorem w Alei Szelałowskiej niedaleko dworca Tama Garbarska.

Powracająca do mieszkania na Alei Szelałowskiej 21 właścicielka restauracji na Chwałiszewie 70 Maria Marczynska ze swą służącą Władysławą Karczówną zostały napadnięte przez dwóch nieznanego drabów. Bandyci wyrwali napadniętym kobietom pieniądze w kwocie 600 złotych i niemilosernie zbili swe ofiary. W chwili, gdy bezbronne kobiety mocowały się z bandytami, nadjechał samochód, którego szofer nie zatrzymał się mimo ich wołania. Stał on dopiero w pewnym oddaleniu od miejsca wypadku. Bandyci wskoczyli do samochodu i odjechali w kierunku Drogi Urbanowskiej. W samochodzie znajdował się jeszcze trzeci osobnik, prawdopodobnie wspólnik napastników. Po zabranii bandytów nieznanymi odjechał i wysiadł razem z bandytami w pobliżu Alei Szepena.

Poranione ofiary napadu opatrzyło Pogotowie Ratunkowe, przewożąc je do domu.

Po wypadku szofer zgłosił zajęcie na policji. Policja wdrożyła natychmia-

stowy pościg, przeprowadzając obławę w podejrzanych zaułkach i lokalach.

Napad bandycki wywołał w mieście niezwykle poruszenie. (k)

Konkurs na pomnik Zjednoczenia w Gdyni

Warszawa, 7. 2. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym w gmachu wydziału architektury politechniki warszawskiej odbyło się pierwsze posiedzenie sądu konkursowego na projekt pomnika Zjednoczenia Ziemi Polskich, który ma stanąć w morzu u wejścia do portu gdynińskiego na wzór wielkiego posągu Wolności przed portem nowojorskim.

Na konkurs nadesłano 76 prac. (w)

Zamach rewolwerowy w Berlinie

Berlin, 6. 2. (PAT). Emerytowany pomocnik kasjera kolejowego Wreese dokonał dziś w południ w gmachu berlińskiej dyrekcji kolejowej Rzeszy zamachu rewolwerowego na dyrektora

Zangera, dając do siedzącego za biurkiem w swoim gabinecie 5 strzałów, z których 3 ciężko go zraniły. Sprawca zamachu przed przybyciem urzędników, zaalarmowanych strzałami, pozabawił się życia strzałem w brzuch. Ciężko rannego dyrektora Zangera przewieziono natychmiast do szpitala.

Zdaniem lekarzy, życiu jego nie zagraża bezpośrednio niebezpieczeństwo. Pobudką zamachu miała być chęć zemsty za wydalenie z pracy.

Aresztowanie fałszerza banknotów

Warszawa, 7. 2. (Tel. wł.) — W Katowicach aresztowano Alfreda Wajdę, który puszczał w obieg fałszywe banknoty dziesięciozłotowe.

W mieszkaniu Wajdy w Będzinie znaleziono większą ilość fałszywych banknotów. (w)

Olbrzymi pożar w Pradze

Praga, 5. 2. (PAT). Dziś popoł. w niewykończonym jeszcze 8-piętrowym żelazo - betonowym gmachu, przeznaczonym na dom towarowy, wybuchł pożar, spowodowany prawdopodobnie przegrzaniem się pieca. Poza rusztowaniem zupełnemu zniszczeniu uległy olbrzymie składy towarów tekstylnych w pierwszym rzędzie koronki, firanki i dywany wartości przeszło 10 milionów koron.

Dzięki niezwłócnemu przybyciu strażnicy pożarnej udało się zlokalizować po kilku godzinach.

Pamiętniki marsz. Focha

Paryż, 6. 2. (PAT). Dziennik „Excelsior” rozpoczął dziś druk pamiętników marszałka Focha. Ogłoszony dziś ustęp pamiętników zawiera opis operacji wojennych nad rzeką Sommą między 3 a 18 września 1918 opis działań niemieckich we Flandrii, poczynając od 9 kwietnia a kończąc 8 maja tegoż roku.

Olbrzymie śnieżyce w Rosji sowieckiej

Moskwa, 6. 2. (PAT). Na południu Rosji Sow. panują od kilku dni niebywale zamieci śnieżne. Niektóre stacje kozackie zostały całkowicie zasypane śniegiem. Komunikacja uległa przerwie. Kilka osób, znajdujących się w drodze utonęło i zamarzło w olbrzymich masach śnieżnych.

Wypadek lotniczy w Ławicy

Wczoraj po godz. 15-tej na lotnisku w Ławicy wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie kpr pilot Czesław Napierała w czasie wykonywania akrobacji nad lotniskiem nie mógł wprowadzić aparatu z pozycji odwróconej i musiał wyskoczyć z wysokości 400 mtr. ze spadochronem, przyczem przy zderzeniu z ziemią odniósł poważne kontuzje.

Samolot rozstrząskał się.

EDWARD LIGOCKI

MIASTO BEZ BRAM

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

(Ciąg dalszy.)

54)

Siewierski milczał, udawał, że nie widzi, ale obserwował ją wciąż. Chodził jak struty, ale otoczenie kładło to na karb choroby i wyjazdu do Davos, który wcale mu się nie uśmiechał. Nie krył się z tem zresztą zupełnie.

Pewnej nocy wbiła mu się w serce nagła, ostra jak drzazga myśl: a może Ewa jest w ciąży? Walczyć zaczął z tą myślą, odpychać ją, motywować jej absurdalność, jej obelżywość niemal. Męczył się, jak potępieniec. Myśl jednak zapuściła korzenie. Rekapitulować zaczął wszystkie/dotyychczasowe spostrzeżenia, budować ciągłość między poszczególnymi przesłankami, wiązać daty i fakty. Wiedział jedno nanawno — a mianowicie że Ewa kocha. To już wyczuł oddawna. Nie mówiła mu nic — może nie mogła jeszcze — może nie była pewna, jak się to rozwinie, czy skryształizuje się w orzół, i to z obu stron? Przemyslał te rzeczy nieraz. Nie pytał o nic — i wzrost nie mógł pytać, chociażby dlatego, że parę lat temu i on w sto-

sunku do niej przytrzymywał się tej samej taktyki milczenia. Ewa doskonale wprawdzie wiedziała, że brat chciał kogoś rozwozić, i że rozbiło się to w ostatniej chwili — ale informacje jej czerpane były od wśzędobylskiej Izy. Alfred nie wspominał nigdy o niczem — stworzył więc sam precedens o wartości ujemnej. Stosunek między rodzeństwem tak się zresztą ułożył, że zapytanie wprost było nie do pomyślenia, chyba w razie jakiejś ostateczności — a w danym wypadku nie było wprost o co zahaczyć — powierzone obserwacje jeszcze nie wystarczały.

Ewa mimo wszystko nie robiła wrażenia nieszczęśliwej — przeciwnie może. Była w niej jakaś podejrzliwość, to prawda — czy też może tylko obawa, by ktoś z domowników nie zaczął się wtrącać w jej sprawy prywatne. Więc dobrze: zaręczyła się pociachu? Ale nie otrzymuje przecież żadnych listów, chyba że ta Iza jest postillon d'amour. Kto to może być?

Póki Siewierski sądził, że chodzi tylko o miłość, trapiły go nietyle obawy, ile niepokój, czy aby wybór siostry jest trafny. W głowę zachodził dlaczego Ewa tak milczy? Per analogiam z własną przeszłością przyszło mu na myśl, że siostra zachęcała się może w kimś zonalym, co

się dla niej rozwodzi. Odrzucił to przypuszczenie, zważywszy, że sprzeciwiałoby się to wszystko jej zasadom, i religijnym i moralnym. Chociaż ostatecznie — zdarzają się wypadki, gdy Kościół unieważnia małżeństwa. Trudno było jednak Alfredowi z tem się pogodzić. Istota rzeczy leżała gdzieindziej.

Kiedy jednak przyszła okropna myśl — że może ktoś Ewę uwiódł — zaczęła się istna męczarnia. Wszystkie pozory mówiły za tem. W ciągu paru ostatnich dni miała zawroty głowy — raz zerwała się od obiadu — to znów kiedyś zachciało się jej gwałtownie konfitur, których nigdy prawie nie jadła, i kazała sobie podać kilka gatunków.

— Co ci jest? — spytał któregoś dnia Alfred, widząc, że siostra stania się na nogach.

— Ależ nic. Bardzo źle spałam, i głowa mnie boli.

Ton jej głosu był bardzo niepewny. Tego samego dnia przyjechał lekarz, zdecydować, czy pacjent znieśnie już niewygodny podróżny. Siewierski chciał, by zbadal i siostrę — ale Ewa odmówiła kategorycznie. Widać było, że za nic do badania nie dopuści. Miała twarde jakieś błyski w oczach.

Innym razem Alfred zauważył, że fornał pędza Sobola na lince. Wierchowiec był spasiony, jak na rzeź.

— Nie jeździsz konno, Ewuniu?

— Jakoś nie mam ochoty.

Wszystko to razem doprowadzało Alfreda do rozpacz. Jedną rzecz tylko zastanawiała go wciąż — ta pogoda Ewy. Panna z dobrego domu obawiająca się dziecka, skandalu i wszystkich jego konsekwencji, nie może/ulegać takim napadom radości. Zbyt wiele jest tej radości, zbyt mało przynębienia, nawet, jeżeli kogoś bardzo kocha.

Ustawicznie jednak myśl Siewierskiego błąkala się koło najgorszych przypuszczeń. Jeśli ktoś Ewę uwiódł — to kto? I co robić w tym wypadku? Jeżeli nieżonaty — zmusić do małżeństwa, rzecz prosta. Oby tylko nie był jakiś cham, ale nie. To napewno wykluczone. No, a jeżeli żonaty? Kulę w łeb?

Panował nad sobą, udawał dobry humor, ale gryzło go to wszystko i nurtowało bez końca.

Wreszcie wyjechał. Ewa położyła się spać Siewierski leżał w ciemnym przedziale, z otwartymi oczyma, i myślał. I nagle mu coś błysnęło Firley?

Niepodobieństwo. A wola cjea?

A jednak? A może? Kto wie? Tak go bronila. Ale kiedy go ona poznała? Przecież, o ile pierwszy raz w życiu widziała go wtedy w wagonie, a drugi raz u Szydłowieckich, to niemożliwe. Nie, chyba nie Firley. (C. d. n.)

KALENDARZYK

Sobota, 7 lutego 1931.

Słońce: wschód 7:26; — zachód 16:48; —
długość dnia 9 godz. 22 min.;
Księżyc: wschód 23:18; — zachód 3:13; —
przed ost. kw.;
Kal. rzk.: Romuald Op.; jutro Jan z Maty.
Kal. słow.: Szulistałw Bl.; jutro Gniewo-
mir Bl.

Zebrania

- Dziś o 19 Klub Sportowy „Argonia” u p. Koniecznego, ul. Masztalarska 2;**
o 19 „Sokół” (Rataje) walne zebranie w lokalu posiedzeń;
o 19.30 Kolo Absolwentów I szkoły wydz. im. Działyńskich w auli;
o 20 Zw. Pomocników Złotniczych i Rytowniczych u p. Jarockiej, ulica Masztalarska 8 a;
o 20 Zw. Pomocników Tapicerów i Dekoratorów u p. Borysiaka, ul. Sew. Mielżyńskiego 25;
o 20 Tow. Marynarzy u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8 a;
o 20 Aeroklub Akademicki zebr. informacyjne w auli w szk. handl.;
Jutro o 11 Zw. Cechowej Czeladzi Ciesielskiej u p. Koniecznego przy ulicy Masztalarskiej 2;
o 11 Zw. Czeladzi Garncarskiej u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8 a;
o 11 Zw. Instal. Blacharzy i Monterów w „Ulu”, ul. Ślusarska 6;
o 11 Zw. Wermistrzów Polskich w lokalu p. Tomczyka, ul. Wroneńska nr. 13;
o 12.30 Cech Czeladzi Ciesielskiej u p. Koniecznego, ul. Masztalarska 2;
o 15 Kat. Tow. Robotników Polskich (Fara) w sali OO. Jezuitów;
o 15 Tow. Krawców walne zebr. u p. Tomczyka, ul. Wroneńska 13;
o 15 Tow. Terminatorów Krawieckich w lokalach Cechu Krawieckiego, ul. Szymańskiego 10;
o 15 Tow. „Braterstwo” (Wilda) u p. Grotowskiego, D. Wilda 71;
o 15 Zw. Inwalidów Cywilnych walne zebr. u p. Koniecznego, ul. Masztalarska 8 a;
o 15 Tow. Św. Władysława (Św. Łazarz) walne zebr. u p. Dusika, ulica Marsz. Focha 62;
o 19.30 Sodalicja Zaw. Piel. i Higj. w szkole społecznej, ul. Podgórna 12 b;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Konstancji Anastazji z Griff-Krajewskich Jaryszowej o godz. 15 z kapł. Św. Józefa.

Licytacje

- Dziś o 9 ul. Młyńska 5 —** pianino, bufet, kredens, krzesła, obrazy;
o 9.30 Rataje (przed szkoła) — kasa żelazna;
o 10 ul. Dąbrowskiego 35 — bufet, kredens, stół, zegar;
o 10 ul. Szamarzewskiego 37 — motor elektryczny;
o 11 ul. Matejki 7 — biurko, szafa do ksiąg, stół krzesła, zegar;
o 11.30 ul. Wodna 27 — kasa rejestr., stół z płytą marm.;
o 12 ul. 27 Grudnia 18 — motor, 2 maszyny do pisania;
o 12 ul. Strumykowa 19-20 — 3 biurka;
o 14 ul. Wawrzyniaka 27 — masz. do szycia, umywalnia, stół, krzesła;
o 14 ul. Wodna 26 — urządzenie składowe z towarami;
o 15 St. Rynek 70 — kasa rejestr.;

Teatr Wielki

Dziś — „Lakme” — występ gościnnie Ady Sari

Teatr Polski

Dziś — „Pani Ministrowa” — ceny znizone.

Teatr Nowy

Dziś — „Ludzie w hotelu”.

Teatr Rewja

Dziś — „Precz z nagością”.

Z teatru

TEATR NOWY: „Ludzie w hotelu”, reportaż sceniczny w 3 aktach (18 obrazach) Vicki Baum.

Przez długie, długie lata istniały i rozwijały się doskonale teatry, opierając swój repertuar na komediach, dramatach, tragediach, sztukach, melodramatach, wreszcie farsach (inaczej i mniej z cudzoziemską — krotoczwilach) — i każdy orjentował się już z określenia, czego może oczekiwać po danym utworze... Teraz namnożyło się w tej dziedzinie tyle — powiedzmy łagodnie — dziwacznych, a najczęściej dowolnych, nowotworów, że widz nie domyśla się, co go czeka w teatrze. Musi zatem iść na chybili — trafił a wielu to odręcza, zwłaszcza, że nieraz sparzyli się na różnych powojennych „nowościach”. Niewątpliwie do kategorii „nowalijek” najświeższej daty należy również t. zw. reportaż sceniczny. Jest to — krótko mówiąc — jeden ze sposobów samoobrony teatru przed najazdem kina, przyczem używa się tu,

W szponach strasznego nalogu

Wczorajsze nasze doniesienie o smutnej sprawie kokainowej w Poznaniu silnie poruszyło opinię publiczną. Wydział Zdrowia Publicznego przy urzędzie wojewódzkim zakomunikował nam telefonicznie, że artykuł nasz był „co najmniej przedwczesny”, bo sprawa jest jeszcze okryta mgłą tajemnicy, a nie wszystkie osoby, które figurują pod piśmie, skierowanem do Wydziału, zasługują na zaufanie. Wstrzymujemy się od uwag nad tem. Natomiast aby podejrzenie nie padło na osoby zupełnie niewinne, stwierdzamy, że piśmie, wysłane do Wydziału Zdrowia Publicznego, dotyczy p. dr. G. z Łazarsza.

W ciągu dnia wczorajszego w redakcji naszej było kilka osób, które przedstawiły nam nowe materiały w sprawie przez nas poruszonej. Jedną z przybyłych matek tak się nam zwierzyła:

— Syn mój dostał się do rąk tak wyrafinowanej szajki, że trudno z nim było coś począć. Żyjemy w warunkach nienadzwyczajnych. Ja starami swemi rękoma utrzymuję cały dom: haftuję, robię szale, desenie malowane na poduszki i t. d. Ileż trzeba było poświęcić na nieszczęśliwego syna! W roku 1925 dostał się on w ręce jakiejś szajki i tam nauczono go zażywać kokainę. — Grupa ta składała się z oficerów, studentów i różnych podejrzanych indywidualów. Syn mój, Oton, pracował wów-

czas w księgarni i pokrywomiu odkładał pieniądze na ten narkotyk. Zachowanie jego było bardzo dziwne. Nie odczuwał głodu, był odporny na zimno, spał nadzwyczaj dobrze i w każdym najmniejszym wypadku starał się być jak najbardziej uprzejmy. Zauważyłam jednak, że zachowanie to nie jest naturalne. Niebawem wszystko wyszło na jaw. Z posady został zwolniony a ja i ojciec przedsięwzięliśmy wszystkie środki, aby syna wyrwać ze szponów tego strasznego nalogu. Dzięki Bogu doczekaliśmy się radosnej chwili i syn znów powrócił do pracy.

— To wszystko?
— O, nie! Tem szczęściem cieszyliśmy się bezmała trzy lata, poczem syn znów wpadł w ręce szajki, dobrał sobie kolegów i ponownie zaczął używać morfinę. Pewnego dnia przed Gwiazdką w 1928 r. przyszedł do domu bardzo zdenerwowany. Oparł się na stole i zaczął narzekać, że ukąsił go komar. Na ręce widać było mały punkcik krwi a wokół poczerwienioną puchlinę. — Tknięta przecuciem, zwróciłam się do niego, twierdząc, że jest to ślad od żabstrzyku morfiny. On jednak wypierał się i nie dał sobie wozole o tem mówić. Ostrzegaliśmy go ponownie. Zawarił znajomość z niejakim Władysławem Z. z Inowrocławia, b. oficerem, dawniejszym współpracownikiem jego, który był już kilkakrotnie pacjentem w Dziekance pod Gnieznem. (Ow Władysław

Z był głównym bohaterem podobnej afery w Inowrocławiu przed kilkoma laty — red.) Ponadto przyjaźnił się z rzeźbionym studentem P. i dwoma młodymi hrabiami... Całe to towarzystwo zbierało się u mnie w domu pod różnymi pozorami. Staraliśmy się ich przepędzić, lecz najodważniejszy z nich, wspomniany wyżej Władysław Z. zawsze twierdził, że przychodzą tylko porozmawiać: „Mam szerokie znajomości, — mówił — mogę pani pomóc w wyprzedaniu jej pięknych prac”. Zgodziłam się na to z biedy. Powiedzieli mi, że część tych materiałów zaniesi do dr... a resztę podobno do lombardu. Kłamali wszyscy, jak mogli, byleby tylko znaleźć środki na zdobycie narkotyków. Zbierali się tedy u mnie i pokrywomiu wstrzykiwali sobie morfinę. Raz zauważyłam to w ustępie, innym razem w brańnie i t. d. Wszędzie przewodził Władysław Z. Tym sposobem syn pozabawił mnie najdroższych pamiątek i wszystkich moich materiałów.

Gdy miarka się już przebrała, zabroniłam synowi wychodzić z domu. Pewnego razu, gdy przyszli jego koledzy, zapytałam ich, gdzie są moje jedwabne desenie. Odpowiedzieli, że Władysław Z. zaniósł do doktora... Poszłam do niego, lecz nie chciał mnie przyjąć. W pokoju zastałam właśnie Władysława Z. Służba mówiła, że to stały klient.

Tymczasem syn mój leżał w domu. Zmienił się nie do poznania. Leżał, jak trup i męczył się strasznie. Zaklinał nas na wszystko, że tylko dawka morfiny przywróci mu spokój. Odmówiłam mu kategorycznie. Błagał, jęczał, prosił o narkotyki. Wreszcie, nie mogąc patrzeć na jego męczarnię, wysłałam z zamiarem nabycia morfiny. Syn, nie wiedząc o tem postanowieniu, wyskoczył z łóżka i prawie na czworakach gonił za mną i dalej błagał. Udałam się do dr... i zakupiłam pół grama morfiny. Innym razem musiałam znów napisać list do owego lekarza, aby sprzedał i gram morfiny. Syn poprostu umierał w oczach. Nagle syn znikł. Wyszedł pokrywomiu z mieszkania i więcej nie wrócił. Od tego czasu upływa drugi miesiąc. Przypuszczaliśmy, że uciekł do Niemiec. Papierów żadnych przy sobie nie miał. W tych jednak dniach mówili mi znajomi, że znajduje się w Poznaniu. Boi się widocznie wrócić do domu. Zapewne się męczy. Ale gdzie go znaleźć, co mu poradzić?...

Interlokutorka zaczęła się trząść i spazmatycznie płakać. Mówiła nam potem o szeregu osób z szajką związaną, ale wymaga to jeszcze bliższego zbadania.

Interesująca premiera

W przyszłym tygodniu występuje Teatr Polski z wysoce interesującą premierą najnowszej komedji Adolfa Nowaczyńskiego „O żonach złych i dobrych”.

Teatr Polski uprzedzi premierę warszawską tej sztuki, która ukaże się na scenie Teatru Narodowego w najbliższym czasie.

Sztuka, pełna wybornych dialogów i przepysznych dowcipów, budzi swą zapowiedzią wielkie zainteresowanie.

Msza św. odprawiana jest w każdy piątek miesiąca u OO. Jezuitów za wszystkich ofiarodawców na pomnik Najśw. Serca Pana Jezusa w Poznaniu. Ofiary przyjmują Banki, Redakcje Gazet i P. K. O. nr. 207 470

Teatr świetlny „Słońce”

Dziś w sobotę, dnia 7 lutego atrakcyjna premiera
Najpiękniejszy film polski

JANKO MUZYKANT

zrealizowany częściowo na tle słynnej noweli Henryka Sienkiewicza

W rolach głównych:

MARJA MALICKA — WITOLD CONTI

Kazimierz Krukowski — Adolf Dymśa — Wiesław Gawlikowski

UWAGA: Na dzisiaj premierze na wszystkich 3 seansach o godz. 5, 7, 9 obecny będzie odtwórca roli tytułowej piękny amant

WITOLD CONTI

który przedstawi się osobiście publiczności poznańskiej a w antraktach dawać będzie autografy.

Pomimo wielkich kosztów ceny miejsc najniższe. Bilety od 75 gr
Dzisiejsza premiera wywołała niebawale zainteresowanie w Poznaniu

Bilety są formalnie rozchwytywane!

„Słońce” dla wszystkich! — Wszyscy do „Słońca”!

dla pokonania wroga, jego własnej broni.

Namnożyło się ostatnio różnych sepieniących, bełkocących i skrzypiących przeraźliwie t. zw. dźwiękowców, słuchając których człowiek gotów sam jeszcze zapomnieć, jak się... po ludzku mówi. Wyzyskał to teatr i daje widzom doskonale, czysto (zależy od ustosunkowania się poszczególnych aktorów do alfabetu!) i efektywnie zrobione filmy. Nie puchną od nich uszy, nie boją oczy; nie hucają, ani nie gwizdzą, lub zgrzyta — lecz wszystko idzie jak po maśle, a rozmaitości jest coniemiarą! Słowem — super-kino pierwszej klasy!

Chciecie je zobaczyć, spieszcie do Teatru Nowego, a napewno żaden zwolennik „srebrnego ekranu” nie dozna zawodu. Znajdzie tam dosłownie wszystko — taki bigos sceniczny! — i będzie zadowolony, z tem zastrzeżeniem, że... nie trzeba badać zbyt szczegółowo całości. Na to szkoda czasu, albowiem zauważyłoby się niemal same... łaty, pozysywane grubemi niemi, ale — dosyć zrycznie. Każda oddzielnie trzyma się nienajgorzej, a wszystkie tworzą — co kto zapagnie! Jest

więc i szczypta sentymentu, i sporo muzyczki, i moc sensacji, i porcja dramatu (częściowo z dodatkiem melo) i — dużo, dużo ruchu.

W tym zakresie ów reportaż godnie rywalizuje z kinem, a Teatr Nowy — z doskonałą wytwornią. Na swojej minimalnej scenie potrafił on tak zmontować poszczególne obrazy, że każdy z nich był bez zarzutu pod względem oprawy dekoracyjnej (która ma w danym wypadku duże znaczenie) oraz gry aktorskiej. A takich obrazów mieliśmy aż osiemnaście (dosłownie) i wszystkie szły sprawnie, niczem na taśmie filmowej, lub jak gdyby teatr posiadał conajmniej... scenę obrotową. Całość trwała zaledwie trzy godziny, w dodatku — na premierze!

Słowem — raz jeszcze (z prawdziwą przyjemnością to powtarzam i radbym czynić jak najczęściej!) Teatr Nowy zdał egzamin i wykazał, że trzeba tylko — umieć chcieć! Po reżyserku rozwiązano trudne zadanie bez zarzutu.

Wszyscy wykonawcy nie żalowali naprawdę żmudnej pracy, waleń przyczyniając się do pełnego sukcesu

widowiska. Doskonale zagrała rolę egzaltowanej tancerki, przewrażliwionej istoty, p. Cieszkowska, zdobywając się na bardzo mocne akcenty, oraz znakomicie wyszukując kontrasty, — dzięki czemu efekt był duży i wysokiej miary. Ładną sylwetkę z ujmującą prostotą zarysowała p. Koronkiewiczówna, której talent rozwija się obiecująco. Dobrą, popularną już sylwetkę wlamywanca arystokraty dał p. Bystrzyński. W roli nieszczęśliwej ofiary losu z prowincji p. Górowski puścił za nadto wodze swej skłonności do szarży (a nawet poniekąd i — manjerysty), wskutek czego postać ta wypadła słabiej. P. Gliński — załamywał się w momentach dramatycznych i nadmiernie przewleka każde niemal słowo, co wreszcie nuży. Świetny w epizodycznej roli (zwłaszcza w masce!) napwól sparaliżowanego był p. Mazanek. Wyróżnił się ponadto pp. Czarnańska i Kaden. Specjalne słowa uznania należą się p. Kobryniowi za stronę dekoracyjną.

J. H.

Wielkie dni w Krynicy

Austria — Polska 2:1, Kanada — Szwecja 0:0

Krynica, 6. 2. (Tel. wł.). W drugim spotkaniu finałowym dnia Polska po obustronnie ładnej i bardzo emocjonującej grze nieznacznie uległa Austrii. W pierwszej i drugiej tercji Polacy mieli wyraźną przewagę, której jednak nie potrafili wykorzystać cyfrowo. Przeważenie dla naszych barw zdobywa w drugiej tercji Materski. W końcu trzeciej tercji Austriacy zmieniają swych wypróbowanych „asów“, których zastąpili gracze młodszy. I ci właśnie robią swoje. Na krótko przed końcem wyrównuje dla Austriaków rezerwowi Goebel a kilka sekund później Trautenstein (również rezerwowi) zdobywa zwycięską bramkę. Sędziował p. Loicq.

Kanada — Szwecja 0:0. Ostatnie spotkanie dnia zakończyło się sensacją, gdyż ogólnie sądzono, że Kanada łatwo da sobie radę z reprezentacją Szwecji. Ta jednak zademonstrowała elegancja

i nadzwyczaj efektowną grę, nie ustępując zupełnie Kanadyjczykom w szybkości i w jeździe. W całej drużynie nie było słabych punktów. Kanadyjczycy, mimo energicznych wysiłków, nie zdołali przełamać oporu obrony szwedzkiej. Sędziował p. Popliment.

Obecny stan turnieju jest następujący (w nawiasach podajemy ilość gier i stosunek bramek): 1) Stany Zjednoczone 6 pkt. (3, 6:1); 2) Kanada 5 pkt. (3, 5:0); 3) i 4) Austria i Polska 2 pkt. (3, 3:5); 5) Czechosłowacja 2 pkt. (3, 2:5); 6) Szwecja 1 pkt. (3, 0:5).

W sobotę odbędzie się następujące spotkanie: o godz. 11.30: Polska i Stany Zjednoczone; ponadto Kanada i Austria oraz Czechosłowacja i Szwecja. W decydującej rozgrywce o pierwsze miejsce w turnieju pocieszenia o puchar ministra Zaleskiego grają Francja i Węgry.

Zderzenie samochodów

Na ul. Śniadeckich w Bydgoszczy zderzył się samochód P. Z. 40 845 z samochodem straży granicznej z Czerska. Wypadek nie spowodował ofiar w ludziach.

Przyczyną zderzenia była, jak stwierdzono, śliska jezdnia ulicy. (k)

WIADOMOŚCI POTOCZNE KRONIKA MIEJSCOWA

— Z Tow. Polsko - Jugosłowiańskiego. Wzorem r ub. Tow. Polsko - Jugosłowiańskie w Poznaniu organizuje w bież. roku dalszy kurs języka jugosłowiańskiego pod kierownictwem sily fachowej p. Ansonówny. Lekcje odbywać się będą w poniedziałek w lokalu Tow. Hotel Polonia, pokój 132 a (sala duża) punktualnie od godz. 18.30—20 i trwać będą przez 4 miesiące. W celu zapoznania szerszych kół naszego społeczeństwa z językiem i dorobkiem kulturalnym po-bratymczego narodu jugosłowiańskiego, nauka odbywać się będzie bezpłatnie a jedynym warunkiem jest zapisanie się na członka Tow. Warunki członkowskie: wpisowe zł 1, składka mies. zł 0.50. — Pierwsza lekcja odbędzie się już w po-

niedziałek dnia 9 lutego w lokalu Tow. punktualnie o godz. 18.30.

Z TEATROW

— Z Teatru Wielkiego. Dziś pierwszy gościnny występ naszej sławnej śpiewaczki Ady Sari w operze „Lakme“. W partjach głównych pp. dr. Roesslerówna, Drabik, Urbanowicz, Karska, Majchrzakówna, Tylewska, Czekotowski i Klichowski; dyryguje Bolesław Tyllja. — W niedzielę wieczorem drugi i ostatni występ Ady Sari w „Trubadurze“ z pp. dr. Roesslerówna, Karpackim, Tarnawskim i Urbanowiczem: kierownictwo muzyczne dyr. Wojciechowskiego.

Popołudniówka w Operze. Wielki dwuaktyowy balet „Miljony Arlekina“ oraz druga „Rapsodia Liszta“ na ogólne życie dany będzie w niedzielę, 8 bm. o godzinie 15 po cenach minimalnych.

Wielkoświatowa, trupa japońska po sensacyjnym tournée w Europie przed wyjazdem do Japonii wystąpi tylko dwukrotnie w Teatrze Wielkim i to we czwartek, 12 i w piątek, 13 lutego. Kasa zamawiań sprzedaje już bilety na to sensacyjne przedstawienie.

— Z Teatru Polskiego. „Pani Ministrowa“ Adama Grzymały - Siedleckiego, która stała się wielkim artystycznym i kasowym sukcesem Teatru Polskiego, u-

każe się w sobotę i niedzielę wieczorem. Wypełniająca doszczętnie widownię teatru publiczność darzy gorącymi oklaskami sztukę i wybornych jej wykonawców z uroczą „Panią Ministrową“ — p. Zampianką na czele.

Przedstawienie popołudniowe. W niedzielę po południu naskutek licznych żądań, zwłaszcza napływających z prowincji, odegrana będzie raz jeszcze genialna sztuka Szekspirowska „Otello“. Otella gra p. Bracki, Jagona — p. Nowacki. Desdemona — p. Biesiadecka. Ceny miejsc znizone.

Zniżka cen w Teatrze Polskim. Teatr Polski zniżył znacznie ceny biletów na wszystkie przedstawienia, pragnąc udostępnić w ten sposób przedstawienia teatralne najszerszym sferom publiczności. Ceny dawniejsze pozostały jedynie na premjery.

— Z Teatru Nowego. Dziś po raz drugi głośna sztuka Vicki Baum p. tyt. „Ludzie w hotelu“, którą wczorajsza premjerowa publiczność przyjęła entuzjastycznie, darząc doskonałą treść tej sztuki oraz koncertową grę całego zespołu huraganami oklasków przy otwartej kurtynie. „Ludzie w hotelu“ — to wycinek z 36-godzinnego życia wielkiego hotelu wraz z jego przygodnymi mieszkańcami, którzy poza tem, że mieszkają razem w jednym domu — hotelu — nic ze sobą nie mają wspólnego. W roli głównej p. Cieszkowska która zbiera burzę oklasków za swą kreację wielkiej tancerki rosyjskiej Pawłowej. Inne role kreują pp. Kaden, Bystrzyński, Górowski, Gliński, Mazanek, Koronkiewiczówna, Rolicz, Rudnicki i in.

„Zaczarowana Lilijka“ — nowa bajka. W niedzielę o godzinie 4 po południu prześlizgnie się bajka dla dzieci p. t. „Zaczarowana Lilijka“, napisana przez p. Wandę Trojanowską (Ciccię Wandzie). Piękna ta bajka cieszy się ogromnym powodzeniem u naszych miłośników.

TEATRY SWIETLNE

Kino „Apollo“ wyświetla film z życia cyrkowców p. t. „Karkolonne zakręty“. Bohater filmu jest akrobata na linie, którego fenomenalna umiejętność stała się centralnym punktem akcji. Zdrada kochanej kobiety załamała go psychicznie: pod wpływem wstrząsu spada z wysoko zawieszonyj liny na arenę i byłby już stracony dla cyrku, gdyby nie przyjacielska pomoc młodej dziewczyny, również artystki cyrkowej, która kocha się w nim skrycie. W rolach głównych — dobra para amantów: Clara Bow i Richard Arlen.

Najciekawszym ewenementem w filmie jest jego synchronizacja dźwiękowa. Film jest mówiony i został nagrany w wersji polskiej w paryskim atelier Pa-

ramountu. Przez usta angielskich artystów przemawiają więc do nas po polsku artyści polscy, m. in. znani publiczności poznańskiej pp. Gryf-Olszewska, Boelke, Gantkowski i inni. Wypadło to bardzo interesująco.

Kino „Renaissance“ wyświetla film p. tyt. „Zatrącona ulica“. Jest to wznowienie filmu, opracowanego według znanej powieści sensacyjnej Hugo Bettauera pod tym samym tytułem. Akcja filmu rozgrywa się w głośnym Wiedniu w czasach najgwałtowniejszej powojennej dewaluacji. Fabuła filmu jest interesująca; rysunek osób działających mocny; dobor zespołu aktorskiego bardzo staranny: Asta Nilsen, Werner Krauss, Greta Garbo (której wówczas jeszcze nie śniły się role demonicznych wampirów) i hr. Agnieszka Esterhazy. Cóż można więcej wymagać od filmu niemej! (Ga)

Kino „Edison“ wyświetla film p. tyt. „Orkan namiętności“. Jest to historia niewinnie posadzonego o morderstwo, którego rehabilituje reporter i uroczy detektyw w spódnicy, panna Daisy. „Orkan namiętności“ w ostatnich aktach zamienia się w efektowny orkan powietrzny, który pomaga dziełu sprawiedliwości, karząc zbrodniarzy.

Film jest solidny, starannie zrobiony. W rolach głównych oglądamy Karola Dempster'a, W. C. Fields i Karola Kirkwood'a. (Ga)

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 6. 2. (PAT.) Londyn zł za 1 f. szterl. 43.36; Nowy Jork za 100 zł 11.23; Praga za 100 zł 377.60—379.60; Wiedeń za 100 zł czełki 79.57; Zurych za 100 zł 58.00; Berlin za 100 zł noty większe 46.875 do 47.275; wyplaty na Warszawę, Katowice i Poznań 47.025—47.125; Gdańsk za 100 zł 57.05—57.77; teleg. wyplaty na Warszawę 57.64—57.76.

GIELDY PIENIĘŻNE:

Lwów, 6. 2. (PAT.) Akcje. — Bank Polski 150,50; Gazy Wschodnie 102.

GIELDY TOWAROWE:

Warszawa, 6. 2. (PAT.) Zboże. — Zyto 17,30—18,50; pszenica 20—21; jęczmień browarn. 24,50—25,50; kończyzna czerwona 250—350; biała 272—350; mąka pszenka luksus. 47—57; mąka 0000 — 37 do 47; mąka żytnia 32—34; otręby żytnie 11—12; kuchenka 18—19; seradela 55 do 62.

Lwów, 6. 2. (PAT.) Zboże. — Pszenica kraj. dwors. 20—20,75; kraj. zbiorowa 18,50—19; żyto 15,50—15,75; owies małopolski 19,50—20; kasza jęczmienna 20—22.

Kino „METROPOLIS“

Dziś w sobotę, 7 lutego r. b. premjera filmu egzotycznego p. t.

Kino „METROPOLIS“

„ZONA FARAONA“

W rolach głównych: HARRY LIEDTKE — EMIL JANNINGS

Na scenie rewjelta filmowe w 6 scenach p. t. „Taniec wśród kwiatów“. — W programie m. in. nowy szlager rewji „Metropolis“ — „Wąsik a la Początek seansów o 5 — 5 — 9 Menjon“ Slow-fox. Ad. Norskiego. — Nowe dekoracje H. Sumczyńskiego. — Początek seansów o 5 — 7 — 9

Nagle ogłoszenia

wieczorem po zamknięciu ekspedycji (godz. 18,30) do wydania tylko porannego przyjmuje portjerna. Wejście bramą św. Marcin 70 — dzwonek nocny przy bramie na prawo. Telefon portjerna nr. 35-25
Portjerna nie jest uwważniona do przyjmowania ogłoszeń do wydania wieczornego.

WIELKA AUKCJA DZIEŁ SZTUKI!

w Salonie „Sztuka“

w Poznaniu, ul. 27 Grudnia 3. Tel. 34-19
właśc. Witold Fremke

odbędzie się w sobotę, 7 lutego 1931 r.

Sprzedawane będą:

Obrazy szkoły Flamandzkiej (Rubensa i Tycjana) oraz malarzy polskich, rosyjskich i wielu innych. Rzeźby i brzozy. Ponadto reprodukcje trójkolorowe i sztychy z obrazów znanych artystów.

Początek aukcji punktualnie o godzinie 4 po poł.

Ceny wywoławcze bardzo niskie.

Kierownik aukcji: Stefan Sonnwend

zapiszycielony rzeczoznawca i aukcjonator w zakresie dzieł sztuki na Okręg Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu i w Wojew. Poznańskie. Poznań, sw. Marcin 39. Tel. 15-53 d w 2373

Zwapienie żył.

Zdenerwowanie, osłabienie. Zadać bezpłatnej broszury o nieszkodliwym leczeniu domowym od

Dr. GEBHARD & Co., Gdańsk nr. 2.

P w 535-3, 51

Przedpłata

na luty 1931 za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska“ i „Nowiny Sportowe“ w Poznaniu w eksped. zł 4,00, w agencjach w mieście zł 4,50, z odnośnym do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnośnym przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5,01 kwartalnie zł 15,03, pod opaską w Polsce zł 9,00, pod opaską w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami. materiał poświęcony danej uroczystości

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 30 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami potocznymi: 240 gr. od 1-lamowego młm. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30 w nocy wypadków do godz. 22 u stróża do wydania wieczornego do godz. 10 w dni przedświąt. do godz. 9 przedpołud. Drobnie ogłoszenia: s'owo napisowe (tłuste) 30 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia. powstałe wskutek matrycowania. wydawnictwo nie odpowiada

niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej ceny drobnych.

Samodzielna

księżkowa (młodsza Wielkopól). biegła w pracach bilansowych. weksl. sądowych przymje jakakolwiek posade. Wymagania skromne. Może wyjechać. Oferty zdp 62 658

Szofer - ślusarz

Młody, trzeźwy, bardzo dobre świadectwa, dzielny, uzdolniony w zawodzie, obozany dokładnie z remontem i prowadzeniem silników spalinowych parowych, traktorów, posiada posady zaraz. Zgłoszenia z warunkami upraszam kierować Kurjer Pozn. pod zdw 63 387

28 WOLNE MIEJSCA

Wykwalifikowane

pomocnice w krawieczyźnie damskiej mogą się zaraz zgłosić. Bandurska Wrocławska 18.

Służąca

z gotowaniem, czysta i zabięglwa poszukująca od zaraz do 3 osobowej rodziny. Zgłoszenia osobiste Kosidowski Poznań. Waly Jagiello 20. zdp 62 609

Technik

z 8 letnią praktyką robót budowlanych nadziemnych, podziemnych mostów i dróg, poszukuje pracy natychmiast w kraju albo na wyjazd. Oferty Kurjer zdw 62 320

W tych ciężkich czasach wesoło — wesoło — wesoło tylko w

„CASINIE“
PAT i PATACHON
jako

„Pasażerowie na gapę“
Ceny mocno zniżone — 0,50 gr, 1 zł, 1,30, 1,60
Początek o godz. 5 — 7 — 9 — w święta o godz. 3

Kino „CASINO“ - Al. Marcinkowskiego 28
Pp 8 981-53,223

6 KAMIENICE

Kamienice
śródmieście, cena 200—300 tysięcy, wpłata połowę, kupie. Dokładne oferty Kurjer zdp 62 636

16 OSOBISTE

Msza św.
za duszę śp. Lenki Dąbrowskiej odprowadzi się 8 lutego o godz. 8 w kaplicy szpitala Przem. Pańskiego. zdp 62 813

Kamienica
z ogrodem w ruchliwym mieście nad linją kolejową Poznań — Warszawa z wolnym mieszkaniem z powodu dzialu do sprzedania. — Łaskawe zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego pod zdw 62 655

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej ceny drobnych.

Samodzielna
księżkowa (młodsza Wielkopól). biegła w pracach bilansowych. weksl. sądowych przymje jakakolwiek posade. Wymagania skromne. Może wyjechać. Oferty zdp 62 658

Szofer - ślusarz
Młody, trzeźwy, bardzo dobre świadectwa, dzielny, uzdolniony w zawodzie, obozany dokładnie z remontem i prowadzeniem silników spalinowych parowych, traktorów, posiada posady zaraz. Zgłoszenia z warunkami upraszam kierować Kurjer Pozn. pod zdw 63 387

28 WOLNE MIEJSCA

Wykwalifikowane
pomocnice w krawieczyźnie damskiej mogą się zaraz zgłosić. Bandurska Wrocławska 18.

Służąca
z gotowaniem, czysta i zabięglwa poszukująca od zaraz do 3 osobowej rodziny. Zgłoszenia osobiste Kosidowski Poznań. Waly Jagiello 20. zdp 62 609

Technik
z 8 letnią praktyką robót budowlanych nadziemnych, podziemnych mostów i dróg, poszukuje pracy natychmiast w kraju albo na wyjazd. Oferty Kurjer zdw 62 320